

0 jeden twitt za daleko – rozłam w Korwinie

9 marca 2022

Cierpliwość partyjnych kolegów Janusza Korwina-Mikkego wyczerpała się niczym zasoby paliwowe na stacjach, czy gotówki w bankomatach. Z tym, że nie jest to wynik paniki jak w dwóch ostatnich przypadkach, lecz przemyślanej strategii politycznej. Posłowie partii Korwin – Artur Dziambor, Jakub Kulesza i Dobromir Sośnierz nie zamierzają dłużej firmować swoimi nazwiskami występów artystycznych lidera ugrupowania i zdecydowali się na opuszczenie partii.

Konferencja prasowa, na której wymienieni posłowie ogłosili odejście i jednocześnie poinformowali o planach powołania do życia nowego bytu politycznego, transmitowana była w mediach społecznościowych partii Korwin, lecz... bardzo szybko zniknęła.

Co jest powodem odcięcia się od Janusza Korwin – Mikkego, którego działalność publicystyczna i kontrowersyjny styl nie mogą przecież budzić zdziwienia wśród byłych już kolegów? Wybrzmiało to podczas wspomnianej wyżej konferencji prasowej. Tym razem nie chodziło o wypowiedzi krzywdzące niepełnosprawnych, seksistowskie komentarze wobec kobiet czy szokujące zdania o „lekkiej” pedofilii.

Niczym burza, po „Twitterze” przetoczyły się posty JKM-a, dotyczące wojny na Ukrainie. Przedstawianie rosyjskiej maszyny propagandowej – Russia Today – jako wiarygodnego źródła informacji, przekonywanie opinii publicznej, iż Donieckiej i Ługańskiej Republiki Ludowej nie należy traktować niczym siostrzanych marionetek Kremla a samodzielne państwa, posiadające własne ambicje, czy wreszcie, kiedy dla całego świata prezydent Rosji jest zbrodniarzem i mordercą, Janusz Korwin-Mikke pisząc o Putinie, zwraca się per “Jego Ekscelencja”. To zbyt wiele. Proputinowskie wypowiedzi

przełały czarę goryczy w partii, stąd rozłam i chęć powołania do życia nowego ugrupowania. Pod jaką nazwą i z jakim programem? Wiemy niewiele. Partia ma skupić się jedynie na kwestiach gospodarczych, ma być prawdziwie wolnościową partią w Polsce – to zakomunikowano podczas briefingu. Czy to oznacza, że do tej pory liderzy partii Korwin nie uważali jej za wolnościową właśnie? Pytań bez odpowiedzi na ten moment jest wiele. Kto dołączy do Dziambora, Kuleszy i Sośnierza? Z informacji, jakie pozyskałem od członków partii Korwin wynika, że jej szeregów na ten moment nie opuści Konrad Berkowicz czy Sławomir Mentzen. Ten drugi zapraszany był przez Jakuba Kuleszę do współpracy. W partii zostaje również Tomasz Grabarczyk i rzecznik prasowy Julia Połakowska.

Do całej sprawy odniósł się Janusz Korwin-Mikke, życząc na „Twitterze” powodzenia, jednocześnie przyznając, że spory pomiędzy liderami trwały od pół roku. „Szczere życzenia powodzenia! Nic tak dobrze nie robi, jak konkurencja. To znacznie lepsza sytuacja, niż nieustanne spory wewnątrz Partii od pół roku...” – napisał.

Wszystkiego najlepszego życzył również Grzegorz Braun: „Podział bez rozłamu i secesja bez wychodzenia – takie cuda tylko w @KONFEDERACJA_ Gratuluję męskiej decyzji Sz. Kolegom @ArturDziambor @Kulesza_pl @D_Sosnierz i najlepszego na nowej drodze życia politycznego życzę. Czwarta noga, proszę bardzo, byle nie czwarta kolumna”.

W jaki sposób rozłam wśród wolnościowców wpłynie na Konfederację? Dziambor, Kulesza i Sośnierz zapewniają, że będą tworzyć czwartą nogę Konfederacji, ale należy zdawać sobie sprawę, że im więcej podmiotów tworzy jeden organizm polityczny, tym większa jest szansa na kolejne podziały i kłótnie. Zmianom zapewne ulegnie skład Rady Liderów, w której połowę przedstawicieli mieli ludzie Korwina. W obecnej sytuacji oznacza to uzyskanie większości przez narodowców.

Ci z kolei, ubolewają nad podziałami u koalicjantów. „Ws.

konferencji posłów Artura Dziambora, Jakuba Kuleszy i Dobromira Sośnierza: ubolewam nad podziałem w partii KORWiN, jestem w stanie zrozumieć powody tej decyzji, cieszę się z deklaracji, że ich ruch nie zmienia nic jeśli chodzi o naszą współpracę w ramach Konfederacji” – napisał Robert Winnicki.

Większość ta pozwoli Ruchowi Narodowemu na forsowanie własnej strategii w ramach Konfederacji. Jak przełoży się to na końcowy efekt przy ustalaniu przekazu? W polityce doskonale sprawdza się stare, ludowe przysłowie – „pożyjemy, zobaczymy”.

Autorstwo: Michał Jelonek

Źródło: MediaNarodowe.com